

IN MEMORIAM

Mariusz Żydowo

Zbliża się pierwsza rocznica śmierci prof. Mariusza Żydowo, którego pogrzeb odbył się 12 maja 2017 r. na Cmentarzu Srebrzysko w Gdańsku. Żegnały Go władze Uczelni, przedstawiciele środowiska naukowego, współpracownicy i uczniowie oraz przyjaciele.



To smutne wydarzenie skłania do refleksji i wspomnień. Na stronie internetowej Gdańskiego Uniwersytetu Medycznego można znaleźć notkę biograficzną Profesora. Napisano, że urodzony w Kutnie 2 lipca 1925 r. Mariusz Maciej Ojcomił Żydowo był pierwszym studentem Wydziału Lekarskiego Akademii Medycznej w Gdańsku, posiadał bowiem indeks nr 1 pierwszego powojennego rocznika studiów lekarskich. Studiował również na Wydziale Chemii Politechniki Gdańskiej (1953 r.) – stąd jego zainteresowanie biochemią, analityczny umysł i szerokie spojrzenie na problemy medyczne. W latach 1948-1960 pracował w macierzystej Uczelni jako asystent i adiunkt. W 1951 r. uzyskał stopień doktora medycyny, odbył również staż naukowy na Wydziale Biochemii Uniwersytetu Cambridge (1958-1959), a w latach 1962-1965 pełnił funkcję kierownika Zakładu Chemii Biologicznej (dzisiaj Katedra i Zakład Biochemii Farmaceutycznej) Wydziału Farmaceutycznego, a od 1966 r. kierownika Zakładu Biochemii (obecnie Katedra i Zakład Biochemii) Wydziału Lekarskiego Gdańskiego Uniwersytetu Medycznego. W 1966 r. został profesorem nadzwyczajnym, zaś w 1978 r. otrzymał tytuł naukowy profesora zwyczajnego. Był pełnomocnikiem Rektora do spraw budowy zakładów teoretycznych (Collegium

Biomedicum) AMG i wyposażenia ich w nowoczesny sprzęt i aparaturę. Był pierwszym, wybranym w demokratycznych wyborach, rektorem swojej macierzystej Uczelni (w latach 1981-1982) i jej doktorem *honoris causa*, członkiem Polskiej Akademii Umiejętności, przewodniczącym oddziału gdańskiego Polskiego Towarzystwa Biochemicznego (1962-1968), wiceprzewodniczącym Komisji Biochemii i Biofizyki Polskiej Akademii Nauk (1976-1980), członkiem Komisji Nauk Fizjologicznych PAN, laureatem wielu nagród, uhonorowanym wieloma tytułami i odznaczeniami członkiem społeczności akademickiej. Był pomysłodawcą i organizatorem pierwszej konferencji kierowników katedr biochemii wydziałów lekarskich poświęconej nauczaniu biochemii oraz pierwszym przewodniczącym Gdańskiego Stowarzyszenia Akademickiego, a także członkiem wielu komitetów redakcyjnych, m.in. *Acta Biochimica Polonica*. Autor licznych prac naukowych, promotor kilkunastu rozpraw doktorskich oraz opiekun wielu prac habilitacyjnych.

Moje kontakty z profesorem Mariuszem Żydowo datują się od lat 70. ubiegłego wieku. Na jednym ze spotkań naukowych zwróciłem uwagę na wypowiedzi profesora Mariusza Żydowo. Był to człowiek nieprzeciętny, o dużej kulturze osobistej, towarzyski, przyjazny ludziom, wyważony w wypowiedziach. Przypatrując się problemom naukowym, szukał trafnych rozwiązań, a nie okazji do krytyki. Stopniowo pogłębiała się nasza znajomość, która później zmieniła się w przyjaźń. Przez 38 lat tej znajomości oprócz książek, zaproszeń na zjazdy i zebrania itp. zebrałem ponad pięćdziesiąt Jego listów. Dlatego w rocznicę Jego śmierci chciałbym podzielić się niektórymi fragmentami tych listów, stanowiących krótką informację o życiu Profesora Mariusza Żydowo. W naszych życiorysach można zauważyć pewne podobieństwa: obaj (choć w innym czasie) byliśmy harcerzami, kolegami podczas II wojny światowej, a następnie nauczycielami akademickimi i naukowcami.

Szczególnie utkwiło mi w pamięci pewne zdarzenie. Na jeden ze zjazdów naukowych Federacji Europejskich Towarzystw Biochemicznych (FEBS – Federation of European Biochemical Societies), który odbywał się w Dreźnie w 1978 r. pojechałem razem ze swoją rodziną. Na jednej z imprez towarzyszących, na statku wycieczkowym płynącym po Łabie, po rozmowach na tematy naukowe, Profesor poznał



Spotkanie towarzyskie podczas Zjazdu Polskiego Towarzystwa Biochemicznego we Wrocławiu w 2002 r. Po prawej stronie widoczny jest prof. Mariusz Żydowo, po lewej – Autor wspomnienia

moją małżonkę i córkę. Od tej pory, do końca swojego życia w każdym liście przekazywał im pozdrowienia. Przykładowo 26 stycznia 1993 r. pisał: *Drogi Zyguncie. Winien Ci jestem odpowiedź na Twój miły list dołączony do życzeń świątecznych, za które bardzo dziękuję. Może latem zdecydujesz się odwiedzić mnie razem z rodziną w mojej letniej posiadłości, leżącej pomiędzy Gdańskiem a Szczecinem, w Amalce. Przy najbliższym spotkaniu narysuję Ci dokładny sposób dojechania do tego miejsca. Proszę przyjmij serdeczne uściski dłoni wraz z ukłonami dla Twoich Pań.*

Jak wszyscy pamiętamy, profesor Mariusz Żydowo dążył do integracji i zacieśnienia współpracy środowiska biochemicznego w Polsce. Zwłaszcza zwracał uwagę na konieczność ujednolicenia programów nauczania biochemii studentów uczelni medycznych. Do tradycji weszły coroczne spotkania kierowników Katedr Biochemii Wydziałów Lekarskich Akademii Medycznych. W dniu 7 maja 1995 r. pisał: *Przesyłam w załączeniu proponowany program dorocznej konferencji kierowników Katedr Biochemii Wydziałów Lekarskich. Zapraszam serdecznie do Gdańska. Obrady będą się toczyły w sercu Szwajcarii Kaszubskiej.*

W listach profesora Mariusza Żydowo życie zawodowe przeplatało się z wydarzeniami z życia prywatnego, które komentował w charakterystyczne dla siebie, refleksyjny sposób. 8 marca 1999 r. napisał: *Dziękuję Ci za miłą kartkę z Poznania. Ja sam nie mogę jeszcze się otrząsnąć po śmierci mojej młodszej siostry, wielokrotnie już przeskoczyłem swoją kolejkę, wynikającą z chronologicznego prawdopodobieństwa. Widocznie najwyższa opatrność wyznacza nam, żyjącym, jeszcze jakąś rolę do spełnienia.*

Jak wspominałem powyżej, Mariusza Żydowo cechowała życzliwość w stosunku do ludzi oraz stałość w przyjaźni, czego ilustracją mogą być poniżej zamieszczone fragmenty Jego listów: 27 października 1999 r.: *Drogi Zyguncie! Nasza książka „Dzieje nauczania medycyny na ziemiach polskich” zapewne w grudniu bieżącego roku ukaże się drukiem. Cieszę się, że będziesz miał okazję obchodzenia pięćdziesięciolecia pracy naukowej w czasie 10 sympozjum fluorowego. Jestem pełen uznania dla Twojego konsekwentnego i wytrwałego działania naukowego i organizacyjnego w dziedzinie badań nad różnymi aspektami biochemii i biologii fluoru. Jesteś jedną z niewielu osób w Polsce o tak wytrwałej, konsekwentnej i owocnej działalności w jednej wybranej dziedzinie. Nauczyło nas tego harcerstwo, wojenna praca kolejarska, połączyła nas również Danuta. Tu muszę dodać kilka słów komentarza, gdyż pojawiające się imię Danuta dotyczyło dwóch zupełnie niezwiązanych ze sobą spraw. Małżonka profesora Mariusza Żydowo miała na imię Danuta, stąd naturalnym jest, iż imię to pojawia się często w Jego listach, gdyż przeżyli ze sobą w związku małżeńskim 63 lata. Wzmianka, że i w moim życiu ważna była Danuta, jest stwierdzeniem żartobliwym. Dotyczy bowiem nie kobiety, a polskiego pociągu pancernego z czasów wojny, który został nazwany „Danuta”, o którym napisałem artykuł do gazety, ukazującej się w moim rodzinnym mieście – Wolsztynie (w Wielkopolsce). O tym fakcie wspomina Mariusz w swoim późniejszym liście: *Otrzymałem**



Katowice-Ustroń, 1992 r.

od Ciebie Twój artykuł wydrukowany w „Głosie Wolsztyńskim” na temat pociągu pancernego „Danuta”. Przeczytałem wszystko z wielką przyjemnością i usiłuję rozpropagować zawarte tam wiadomości wśród mojego (coraz mniej licznego otoczenia). Fakty podane przez Ciebie były dla mnie nieznanne, mimo mojej kolejarskiej przeszłości. Raz jeszcze serdecznie gratuluję!!!

11 listopada 1999 r.: *Serdecznie Ci dziękuję za przyjazd, gratuluję i dziękuję za wspaniały podarunek. Nade wszystko zaś cenię sobie to, że twoją obecnością potwierdziłeś, iż mogę Cię zaliczyć do grona moich przyjaciół. Danka, moja żona, zrobiła niewielkie postępy w rehabilitacji. Potraskana kość udowa i kolano nie bardzo chcą się zrastać.*

Mariusz Żydowo znajdował czas, by obserwować ważne wydarzenia z życia swoich przyjaciół, o czym również wspominał w swoich listach. W dniu 11 maja 2002 r. pisał: *Serdecznie Ci gratuluję jubileuszu, jestem dumny i rad z tego, że cieszę się przyjaźnią Prezydenta Międzynarodowego Towarzystwa Badań nad Fluorem. Dziękuję Ci bardzo za miły list i za materiały z X Sympozjum Fluorowego. Raz jeszcze gratuluję Ci wielkiego pozytywnego wpływu, który wywarłeś na środowisko. Mam nadzieję, że zobaczymy się w Białymstoku.*

27 września 2002 r.: *Było mi ogromnie miło spędzić w Twoim towarzystwie tych kilka pogodnych zjazdowych dni, mając okazję do nieskrępowanych rozmów i wymiany myśli. Po powrocie do Gdańska spotkała mnie zimna i mokra pogoda. Coraz mniej chętnie i mniej wydajnie pracuję. Na szczęście moja małżonka przetrwała okres mojej nieobecności w dość dobrej formie.*

21 listopada 2002 r.: *Cieszę się z Twojego listu. Przebija z niego optymizm i chęć utrzymania pogody ducha wobec wszelkich przeciwności. Życzę Ci bardzo serdecznie, aby udało*



Konferencja wykładowców biochemii w Warszawie

Ci się utrzymać w takim właśnie nastroju siebie oraz Twoje miłe otoczenie rodzinne.

10 lipca 2004 r.: *W przyszłym roku majowe spotkanie ma się odbyć w Gdańsku. Może uda się gościć nowe pokolenie wykładowców biochemii oraz kilkoro emerytów, wśród nich przede wszystkim Ciebie. Na trasie do mojej Amalki powstał „Zajazd u Zygmunta”. Może uda mi się z Tobą tam zajechać.*

Mariusz Żydowo był również bacnym obserwatorem otaczającej nas rzeczywistości i komentował wydarzenia mające miejsce w sferze życia publicznego. W dniu 9 lipca 2005 r. pisał: *Chciałem napisać Ci coś przyjemnego, ale przerażające informacje i relacje z Londynu deprymują nas oboje z Danką. To co się wydarzyło w Londynie, a potem w Madrycie i w Nowym Yorku jest przerażające i sprzeczne z wiarą i ludzką solidarnością. Chętnie czytał o zagadnieniach dotyczących różnych tematów – nie tylko tych, które leżały w kręgu jego zainteresowań naukowych. Jednak z roku na rok żyło mu się coraz trudniej – głównie ze względu na dolegliwości związane z pogarszającym się stanem zdrowia – zarówno własnego, jak i żony. W dniu 29 marca 2008 r. pisał tak: Przeczytałem artykuł prof. Bolesława Goneta pt. „Poszukiwanie nieśmiertelności”, którego kopię mi przysłałeś. Sprawilo mi to dużą przyjemność. Ostatnio zajmowałem się referatem dla Komitetu Etyki w Nauce PAN. Mam nadzieję, że będzie to już ostatnie moje wystąpienie, bowiem utrata słuchu postępuje u mnie w nader szybkim tempie.*

4 kwietnia 2008 r.: *Serdeczne życzenia zdrowych, radosnych i pogodnych Świąt Wielkanocnych. Nie jestem pewien czy w tym roku uda nam się spędzić więcej czasu w Amalce w towarzystwie sowy, która zamieszkała w kominie naszego domku. Wyprawy samochodowe są także dla mnie coraz bardziej uciążliwe.*

10 lipca 2008 r.: *W Amalce jesteśmy z żoną, kotem oraz sową w przewodach kominowych i pozostajemy tutaj do końca wakacji. Przekaż twoim przemiłym Paniom niskie moje ukłony, życzenia pogody ducha, nieustającego zdrowia, także od mojej żony. Niestety los nie rozpieszczę Państwa Żydowo, zwłaszcza w końcowym okresie ich życia. W dniu 19 maja 2010 r. Mariusz pisał: Moja żona Danką po ubiegłych przygodach chorobowych i wypadkach nie wróciła do na tyle pełnej sprawności, aby mogła samodzielnie funkcjonować w dłuższym*

*Kiedy wyroki mego Boga
dziwaczne, zagadkowe, ciężkie
mnie – żyjącemu się wydają,
a ulubione me marzenia pod morzem trosk się pogrążają,
gdy trudny dzień ponuro minął
co trosk cierpieniem mnie przepelnia
– winienem wspomnieć tylko jedno:
że Pan Bóg błędu nie popełnia.*

*Gdy pośród nierozwiązywalnych pytań
serce mi drży pełne zwątpienia
chcąc wątpić w miłość mego Boga
gdyż pełno jest niezrozumienia,
wtedy – poprzez umordowane me tęsknoty,
a w imię Boskich Praw spełnienia,
rzec powinienem w smutku też:
że Pan Bóg błędu nie popełnia.*

*Ucisź serce, niech przemienie
co ziemskie i doczesne ma oblicza;
w wiecznym świetle ujrzyś z góry
że dobrze drogi On wytycza.
Jeśliby nawet twoja droga
wiodła przez zimną, mroczną noc,
gdzie najukochańszych spełnień nie ma,
utrzymuj mocno wiedzę duszy:
że Pan Bóg błędu nie popełnia.*

okresie czasu. Moja obecność jest jej na co dzień potrzebna. Nie jestem w stanie zorganizować zastępstwa za mnie. Mocno ściskam Twoją zacną koleżeńską dłoń.

15 czerwca 2011 r.: *Dziękuję za sympatyczny list. Wydolność mojego działania w każdej dziedzinie zmniejsza się coraz bardziej, co napawa mnie smutkiem. Nie można niczego innego zrobić aniżeli pogodzić się. Nasze zdrowotne sprawy wyglądają podobnie. Wprawdzie powtórnie złamana noga Danusi uległa zrostowi, jednakże nasiliły się dawne dolegliwości ze strony układu krążenia. Tobie przekazuje serdeczny przyjacielski uścisk dłoni.*

10 lipca 2012 r.: *Doznałem ostatnio uzasadnionych działań ze strony kardiologów, którzy uznali za potrzebne wszczęcie do mojego nader leciwego organizmu doczesnego elektronicznego urządzenia zwanego rozrusznikiem albo stymulatorem. Raz jeszcze dziękuję Ci za list i życzenia. Jesteś mi bardzo bliski.*

20 stycznia 2013 r.: *Okres świąt Bożego Narodzenia zaznaczył się wydarzeniami chorobowymi. Przed Świątami przebywałem trzykrotnie w szpitalu jako pacjent. Po Świątach moja żona Danusia trafiła na kardiologię, gdzie przebywa dotychczas. Jest to moim dużym zmartwieniem i troską.*

Ostatnie lata życia profesora Mariusza Żydowo nacechowane były smutkiem i uczuciem bolesnej straty, spowodowanej śmiercią żony – w życzeniach przesłanych do Szczecina z okazji Świąt Wielkanocnych w 2013 r. pisał tak: *Życzę, aby Tobie i Twoim Paniom, wszystkie dni miały w radości*

i dobrym samopoczuciu. U mnie będzie raczej smutno, bowiem ostatniego dnia lutego zmarła Danusia – moja żona.

Niestety, stan zdrowia Mariusza również znacznie się pogorszył. W grudniu 2016 r. profesor Julian Świerczyński poinformował mnie, że profesor Żydowo miał wylew i przez kilka tygodni leżał w Klinice Neurologii, a następnie opiekowano się Nim w Domu Seniora „Tęcza” niedaleko Gdańska. Jednak rokowanie nie było pomyślne. Po kilku miesiącach nasz Przyjaciel zmarł. Był naprawdę dobrym człowiekiem, docieklwym naukowcem oraz wszechstronnym humanistą.

Nadszedł kres Jego ziemskiej drogi, skończyła się walka z przeciwnościami losu oraz nasilającą się niesprawnością i cierpieniem. Jako zakończenie swojego wspomnienia o profesorze Mariuszu Żydowo chciałbym przytoczyć wiersz nieznanego autora, który znalaziono przy poległym niemieckim żołnierzu w roku 1946, podczas odgruzowywania piwnic w Stalingradzie, a który przetłumaczył z języka niemieckiego Mariusz M. Żydowo.

prof. dr hab. Zygmunt Machoy,

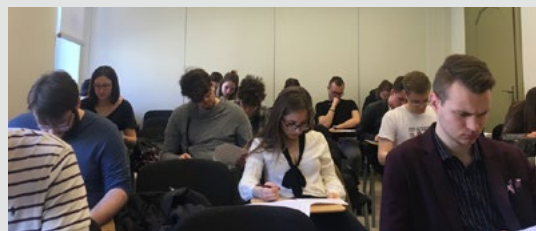
dr h. c. Pomorskiego Uniwersytetu Medycznego w Szczecinie

Prof. dr hab. n. przyr. dr h.c. PUM **Zygmunt Stanisław Machoy** swoje życie zawodowe związał Pomorską Akademią Medyczną (obecnie Pomorskim Uniwersytetem Medycznym) w Szczecinie, gdzie pracuje od 1951 r., po ukończeniu studiów magisterskich na Wydziale Matematyki-Fizyki-Chemii Uniwersytetu Poznańskiego. W 1976 r. objął kierownictwo Zakładu Chemii Fizjologicznej, przekształconego w 1993 r. w Zakład Biochemii PAM. W latach 1981-1984 pełnił funkcję prodziekana, a w latach 1984-1987 funkcję dziekana Wydziału Lekarskiego Pomorskiej Akademii Medycznej oraz członka Senatu PAM w kilku kadencjach. Tytuł profesora nadzwyczajnego odebrał z rąk Przewodniczącego Rady Państwa w 1986 r., a tytuł profesora zwyczajnego uzyskał w roku 1991. Kierował Katedrą i Zakładem Biochemii i Chemii do 1994 r., kiedy to został emerytowanym profesorem zwyczajnym. W dalszym ciągu jednak pozostawał aktywny zawodowo, zorganizował w Uczelni studia doktoranckie i w latach 1996-2005 pełnił funkcję kierownika Studiów Doktoranckich PAM, a następnie był przewodniczącym Rady Naukowej Studiów Doktoranckich PAM (w latach 2003-2012). Jako pierwszy w szczecińskiej uczelni medycznej wprowadził egzaminy testowe. Profil tematyczny jego działalności naukowej to badanie procesów utleniania biologicznego i metabolizmu związków fluoru. Doceniając badania nad związkami fluoru International Society for Fluoride Research (ISFR) powierzyło mu funkcję wiceprezydenta (1986-2000), a następnie prezydenta (2000-2002) tego międzynarodowego towarzystwa naukowego. Opublikował ponad 200 prac, był autorem lub współautorem 14 pozycji książkowych i wypromował 26 doktorów. Za swoją działalność naukową i organizacyjną został wyróżniony godnością *doctor honoris causa* PAM (w 2007 r.). Obecnie jest najstarszym, czynnym naukowo i dydaktycznie, nauczycielem akademickim Pomorskiego Uniwersytetu Medycznego w Szczecinie.

Olimpiada z języka angielskiego

Studium Praktycznej Nauki Języków Obcych zorganizowało 7 kwietnia br. I etap V Ogólnopolskiej Olimpiady z Języka Angielskiego w Naukach Medycznych.

Wzięło w nim udział ponad 300 studentów z Białegostoku, Bydgoszczy, Poznania, Szczecina, Krakowa, Zielonej Góry, Rzeszowa i Olsztyna. GUMed był reprezentowany przez 45 studentów. Drugi etap odbędzie się 19 maja br. w Gdańsku. ■



Nagrody jubileuszowe UCK

Jubileusz długoletniej pracy w UCK obchodzą:

20 lat

- Małgorzata Barska
- Ewa Forycka
- dr hab. n. med. Jerzy Jankau
- Anna Pietrowska

25 lat

- Danuta Czaja

- Mariola Storczyk

30 lat

- Marzena Podeszwik
- Ewa Prokopowicz
- Henryka Rogalewska
- Marcin Tarnowski

35 lat

- Iwona Lasek